

Cztery pytania do Clarisse

23 letnia Clarisse, studentka medycyny, opowiada jak odczuła powołanie do Opus Dei.

01-09-2009

Jak poznała Pani tę instytucję Kościoła Katolickiego i w czym wyraża się dla Pani ten głos Boga?

Przed rozpoczęciem studiów na pierwszym roku medycyny, szukałam akademika, w którym mogłabym się dobrze przygotować do egzaminu wstępnego na studia. W

trakcie poszukiwań odwiedziłam więc wiele ośrodków studenckich, które w zasadzie niczym się od siebie nie różniły. Wtedy moją szczególną uwagę przyciągnął proponujący formację chrześcijańską ośrodek powierzony Opus Dei. Ten ośrodek wyróżniał się spośród wszystkich pozostałych tym, że osoby, które go prowadziły starały się stworzyć atmosferę rodzinną pomiędzy rezydentkami. To był zasadniczo ten aspekt, który mnie przyciągnął na początku, i który później podczas tego roku dość trudnego przygotowania do egzaminu konkursowego bardzo mi pomógł, ponieważ zawsze, kiedy wracałam z zajęć, gdzie presja egzaminacyjna była silna, znajdowałam osoby serdeczne i dyspozycyjne dla innych, pomimo swoich zajęć osobistych – to było dla mnie bardzo miłe.

W czym się wyrażał dla mnie ten głos Boga? Bóg pozwolił, że nie zdałam

egzaminu wstępnego na studia za pierwszym razem, to pozwoliło mi lepiej poznać ducha Dzieła.

Najbardziej przyciągał mnie fakt, że można próbować uświęcać się wykonując najzwyklejsze czynności. Ponieważ spędzałam swój czas na nauce, przyjęłam tę perspektywę z entuzjazmem, ponieważ czułam się rzeczywiście użyteczna ofiarowując moją pracę w konkretnych intencjach: za moich znajomych, moją rodzinę, za papieża...

Obserwując życie osób z Opus Dei w akademiku, ich bezinteresowne oddanie Bogu i innym ludziom, zaczęłam sobie zdawać po trochu sprawę z tego, że być może Bóg woła również mnie, abym wszystko oddała, żeby pójść za Nim i Go naśladować. Po wielu próbach zagłuszenia tego głosu musiałam sobie uświadomić ... Bóg był silniejszy!

Czy Pani powołanie zmieniło Pani życie codzienne?

To może wydać się zaskakujące, ale odpowiedź brzmi nie! Moje życie codzienne polegało na uczęszczaniu na wykłady, spotkaniach ze znajomymi... robiłam wszystko to, co robi zwykła studentka! Po wstąpieniu do Opus Dei, nadal każdego dnia chodziłam na zajęcia i widywałam tych samych przyjaciół...

Tymczasem, po udzieleniu pozytywnej odpowiedzi na to wołanie Boga, miałam wrażenie – to nie było być może tylko wrażenie! – że jestem najszczęśliwsza z mojego przyjęcia do Opus Dei, ponieważ rzeczywiście odnalazłam swoją drogę. Wtedy poczułam w sposób bardziej wyraźny odpowiedzialność za przekazanie moim znajomym tej radości mówiąc im o Bogu.

Jaki jest wkład Ducha Dzieła w Pani pracę, która wymaga

poświęcania wielkiej uwagi innym ludziom?

Święty Josemaria napisał w „Drodze” „Dziecko – Chory – czy nie odczuwasz potrzeby, aby pisać te słowa wielką literą? Albowiem dla duszy zakochanej, dzieci i chorzy są właśnie Nim samym”

Po przeczytaniu tego punktu powiedziałam sobie: „nie wiem, co mogę dać tym wszystkim chorym, których widzę codziennie w szpitalu, jednak będę się starała, aby mieli wrażenie, że są Chorymi przez duże Ch.”

Świadomość, że każdy chory, którego leczę, jest dzieckiem Bożym pomaga mi bardzo, żeby starać się traktować każdego chorego jako Chorego (przez duże „Ch”). Godność każdego człowieka, która wynika z faktu bycia stworzonym przez Boga, jest bowiem warta wszystkich lekarstw i

wszystkich terapii, które może zaproponować lekarz.

Jako studentka, nie mogę jeszcze niczego przepisać chorym, więc poświęcam się im drobne rzeczy i moją uwagę, aby ulżyć ich cierpieniom. Nadto w czasie badania chorych, modłę się za nich, za ich rodziny i staram się to wszystko robić ze świadomością obecności Bożej.

Jak stara się Pani pogłębić znajomość nauczania Kościoła w przedmiocie bioetyki?

Na moich studiach nie ma zajęć z zakresu bioetyki. Z jedną z koleżanek wpadłyśmy więc na pomysł proponowania studentom zorganizowania dla studentów cyklu comiesięcznych konferencji na temat etyki medycznej. Liczba studentów, którzy przyszli, żeby wziąć udział w tym cyklu konferencji, przerosła nasze oczekiwania.

Dodatkowo z grupą najbliższych przyjaciół, organizujemy spotkania w celu pogłębienia naszego rozumienia nauczania Kościoła w powyższym zakresie. Jest to bardzo ważne, ponieważ wiele osób, które wiedzą, że jesteśmy katolikami, przychodzi się nas pytać o stanowisko Kościoła w zakresie antykoncepcji, in vitro, eutanazji, itd.

Takie tematy bardzo często pojawiają się w dyskusjach w szpitalu, i ważne jest, żebyśmy wiedzieli, jak na nie odpowiadać.